Dzisiejszy numer zawiera 12 stron | Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

# GŁOS WĄBRZESKI

**Przedpłata:** [illegible]

**Ogłoszenia:** [illegible] Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek Benedykta op.
Sobota Oktawiana
Niedziela Katarzyny

Dziś wschód słońca 6, 4 zachód 6, 9
Jutro „ „ 6, 1 „ 6,10
Pojut. „ „ 5,59 „ 6,12

Nr. 34 | Wąbrzeźno, sobota 22 marca 1930 r. | Rok X

# W rocznicę wyzwolenia Górnego Śląska.

## Braciom górnośląskim na otuchę.

W dniu 20 marca b. r. minęło dziewięć lat od chwili, gdy potężna wola ludności śląskiej, po zrzuceniu przemocy najeźdźcy, sprawiła powrót starej Piastowskiej ziemicy na łono Macierzy Polskiej.

Pamiętna chwila głosowania na G. Śląsku w r. 1921 była godziną dwunastą na zegarze dziejowym. Za lat kilkadziesiąt uległby już może lud polski na Górnym Śląsku tej potężnej nawale germanizmu, która otaczała i parła na niego ze wszech stron. Niebezpieczeństwo utraty na zawsze ludu górnośląskiego dla Polski było wielkie.

Jedynym ratunkiem był bliski Kraków, ta skarbnica pamiątek narodowych i Jasna Góra, siedziba Bogarodzicy - Dziewicy i Królowej Korony Polskiej, z których to miejsc lud górnośląski przez wszystkie lata niewoli czerpał otuchę i ten mocny hart do walki o wiarę świętą, o mowę ojczystą i ideały polskie.

I dlatego też wytrwał lud górnośląski w przywiązaniu do Ojczyzny od której przemoc pruska przez tak długie oddzielała go wieki. Przetrwał wszystkie burze, wszystkie ciosy, które padały na niego, a mając mocny, nieskażony hart duszy szedł zawsze z podniesionem czołem, zapatrzony w swe świetlane ideały. Przezwyciężył też wszystkie przeszkody i po tylu wiekach stanął nareszcie u progu wolnej już Ojczyzny, która Górnoślązaków powitała wówczas całem sercem jako swych najukochańszych, a długo niewidzianych synów.

Od tej chwili upłynęło już dziewięć lat. Ten okres moralnego i materjalnego zrastania się z pniem polskim gałęzi oderwanej przed tylu setkami lat, dał już pocieszające rezultaty. Dziewięć lat przynależności G. Śląska do Polski zaświadczyły przed światem całym jakim fałszem wobec historji i wobec sumienia narodów było to oderwanie i jak na przemocy tylko oparte były jego fałszywe podstawy.

Na przyszłość zaś, wspomagając się wzajemnie tam, gdzie pomoc okaże się potrzebna, pragniemy nadal z naszymi braćmi z Górnego Śląska kroczyć wspólnie po drodze rozwoju sił duchowych i materjalnych naszej drogiej Ojczyzny.

Mamy również nadzieję, że lud górnośląski, który z Polską przetrwał najcięższe lata jej odbudowy gospodarczej, okaże się głuchym na podszepty, wrogów i wraz z Polską szedł będzie dalej ku słonecznym szlakom potęgi i dobrobytu.

W tej myśli cały naród polski niesie dziś Górnoślązakom serdeczny uścisk ich spracowanej dłoni i w dziewiątą rocznicę powrotu G. Śląska na łono Macierzy pozdrawia ich jako towarzyszy wspólnej doli i niedoli, jako ostatnio pozyskanych pracowników wielkiej odbudowy Polski ku pożytkowi ogólno - ludzkiemu i ku chwale historji powszechnej.

Przez łzy i ból, przez męczeństwo i krew ofiarną szli oni do nas, a świeciło im, jak świeci im dzisiaj umiłowane hasło:

**„ku Tobie Polsko!“**

Cześć im zato i pozdrowienie!

# Błagalne nabożeństwo Ojca Św.

Rzym, 19. 3. Dziś o godzinie 10 rano Papież Pius XI-ty odprawił w Bazylice św. Piotra Mszę za prześladowanych w Rosji chrześcijan. Świątynia była przepełniona tysiącami wiernych, wśród których znajdowało się wiele pielgrzymek zagranicznych. — Podczas Mszy papieskiej odśpiewano psalmy pokutne 58 i 78 oraz odmówiono litanję do Wszystkich Świętych i modlitwę Papieża Leona XIII-go o jedność świata chrześcijańskiego. Po Mszy papieskiej na znak pokoju wystawiono krzyż Chrystusa oraz inne relikwje, znajdujące się w Bazylice św. Piotra, na których wierni tłumnie składali pocałunki. Relikwje te są wystawiane tylko podczas uroczystości Wielkiego Tygodnia.

Na Mszę papieską nie wysłano żadnych zaproszeń. Dyplomaci akredytowani w Watykanie zostali jednakże zawiadomieni w drodze prywatnej o Mszy, którą będzie celebrował Ojciec Święty. Organ urzędowy Watykanu „Osservatore Romano“ pisze, że Ojciec Święty zanosić będzie modły błagalne za sponiewieranie Majestatu Boga i Świętych, za przywrócenie spokoju religijnego w Sowietach oraz za liczne ofiary prześladowań religijnych.

# Posiedzenie Sejmu we wtorek

— Warszawa. — Mimo rezolucji klubu B. B. W. R. oponującej kategorycznie przeciw zwoływaniu plenarnego posiedzenia Sejmu w czasie przesilenia, marszałek Daszyński po naradzie w prezydjum Sejmu wyznaczył plenarne posiedzenie na wtorek 25 bm. w nadziei, że kryzys do tego czasu zostanie zlikwidowany i ze względu na upływający z końcem marca termin uchwalenia budżetu.

Marszałek Daszyński wystosował wieczorem do prezesa rady ministrów pismo w którem donosi iż przedłożył Prezydentowi Rzeczypospolitej program prac Sejmu do dnia 30-go marca obejmujący osiem przedłożeń do budżetu na rok 1930/31. W ten sposób między decyzją prezydjum Sejmu, a uchwałą klubu B. B. W. R. powstaje zupełna sprzeczność. Sprzeczność ta ujawniła się już na komisjach sejmowych. Komisja oświatowa na wniosek posła Jędrzejewicza z B. B. odroczyła swe prace do czasu ukończenia przesilenia, natomiast komisja budżetowa rozpatrywała bez przerwy przekroczenia budżetowe na rok 1927/28 w nieobecności przedstawicieli B. B.

# Imieniny Marszałka Piłsudskiego

**Warszawa.** — Dzień imienin Pana Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego obchodziła stolica niezwykle uroczyście. Wszystkie domy przybrano chorągwiami o barwach narodowych, na wystawach widnieją wizerunki Marszałka przystrojone barwami państwowemi. W mieście panuje od samego rana nastrój podniosły.

Około Belwederu zebrały się liczne rzesze publiczności, witającej sztafety niosące adresy hołdownicze dla Wodza Narodu. Sztafety przyjmował imieniem Marszałka Piłsudskiego pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski.

Przed godziną 12 przybył do Belwederu in corpore klub sejmowy BB z posłem Sławkiem na czele.

Punktualnie o godz. 12 zaczęli się zjeżdżać członkowie rządu, który przybył w komplecie pod przewodnictwem p. premjera Bartla.

Z poza rządu m. in. przybyli: b. premjer Świtalski i b. minister Car.

Przedstawiciele korpusu dyplomatycznego zjawili się na czele z monsignorem Marmaggim oraz wszyscy attaches wojskowi państw obcych, nie wyłączając reprezentanta Sowietów.

Na czele duchowieństwa przybył ks. kardynał Kakowski.

O godz. 1-szej przybyła z życzeniami generalicja, następnie delegacje korpusów oraz pułków z całej Polski.

O godz. 1 m. 30 zeszły się na dziedziniec belwederskie szkoły warszawskie ze sztandarami.

Po południu z placu marsz. Piłsudskiego wyruszył pod Belweder olbrzymi pochód hołdowniczy.

W całem mieście odbył się szereg akademij, odczytów i zebrań okolicznościowych.

Do uczestników manifestacji w imieniu Dostojnego Solenizanta przemawiał gen. Prystor.

### POGRZEB DYKTATORA.

Madryt, 20. 3. Przedwczoraj o godz. 7 po poł. pociąg, wiozący zwłoki Primo de Rivery, przybył na dworzec. Jedną z sal dworca zamieniono na kaplicę, w której zwłoki zostały złożone. Adjutanci byłego dyktatora pełnili straż honorową. Przy zwłokach odprawiono kilka mszy św., na jednej z nich był obecny król i członkowie rządu. Następnie zwłoki przewiezione zostały na cmentarz. Na czele konduktu pogrzebowego szedł infant Ferdynand jako przedstawiciel króla. Wzdłuż ulic, któremi przeciągał kondukt pogrzebowy, ustawiło się wojsko i olbrzymie tłumy publiczności.

### „DOKUMENTY IMIENINOWE“...

W związku z artykułem „Słowa Pomorskiego“ z dnia 20 marca br. w nr. 66 pt. „Dokumenty imieninowe“, otrzymaliśmy ze strony urzędowej stwierdzenie, że w dniu imienin p. Prezydenta Rzplitej władze administracji ogólnej zaniechały urządzania uroczystości publicznie na wyrażenie życzenie p. Prezydenta Rzplitej.

### Olbrzymi pożar.

—LONDYN. — Według doniesień z Chile — miasto Puerto Montt, stolica prowincji, płonie od 24 godzin.

Szalejący żywioł pozbawił już 1.200 mieszkańców dachu nad głową. Około 200 osób zginęło w płomieniach. Liczba poparzonych i kontuzjowanych przez walące się zręby domów nie została ustalona. Prowizoryczne obliczenia ustalają straty na 1.000.000 dolarów.

## KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— KONSTANTYNOPOL. — Tureckie ministerstwo oświaty wprowadziło osobliwą represję w odniesieniu do uczenic i nauczycielek, zakazując im barwienia ust.

— LONDYN. — Fermerzy w Nowej Południowej Walji zwrócili się do rządu australijskiego z żądaniem wytępienia plagi wielbłądziej. W swoim czasie bowiem wprowadzono do komunikacji wielbłądy, te jednak od lat kilku zostały zastąpione przez samochody tak dalece, iż w bardzo wielu wypadkach fermerzy wypuścili zwierzęta na wolność. Obecnie zdziczałe wielbłądy dają się mocno we znaki ludności osad Nowej Południowej Walji.

— HAMBURG. — Z Hamburga wyprawiono nową partję emigrantów niemieckich z Rosji. Partja obecna odeszła do Paragwaju.

Z liczby 5.600 przybyłych do Niemiec uciekinierów z Rosji — 1.860 kolonistów zdołano skierować do krajów zamorskich, w tem 800 do Kanady, 700 do południowej Brazylji, 360 do Paragwaju.

### ZE WSPOMNIEŃ HISTORYCZNYCH.

Zawarcie pokoju w Rydze.

Już wczesnym rankiem dnia 20 marca 1921 roku gazety polskie ogłosiły wiadomość mniejwięcej następującej treści:

**„Dnia 19 marca o godz. wpół do 10-tej wieczorem podpisany został pokój pomiędzy Polską i Rosją sowiecką. — Znaczne obszary ziemi łączą się z Polską. W najbliższej przyszłości Polska zawrze traktat handlowy z Rosją. Rosja zapłaci nam 30 miljonów rubli w złocie."**

Wiadomość ta wywarła nietylko w Polsce ale i w całym świecie **olbrzymie wrażenie i nie pozostała też bez wpływu na głosowanie na G. Śląsku.**

Wrogowie Polski powitali tę wieść z przygnębieniem, przyjaciele nasi z wielką radością.

Zawarcie pokoju z Rosją dało bowiem Polsce możność odetchnięcia nareszcie swobodnie, **możność pracy nad odbudową wewnętrzną i podniesieniem kraju z chaosu gospodarczego. Przypomnieć tu sobie trzeba, że Polska od samego początku swego ponownego istnienia wciągniętą została do wojny z Rosją i przez długie miesiące walczyć musiała o swe granice i swą niepodległość. Wszelka praca wewnętrzna w kraju leżeć musiała więc odłogiem, wszystkie zabiegi o podniesienie kultury usunąć się musiały na plan dalszy, gdyż rozgrywało się pytanie być lub nie być.**

To też zawarcie pokoju w Rydze mimo wszystko, co dzisiaj o tem powiedzieć można, stało się wówczas dla **Polski początkiem życia prawdziwie pokojowego, początkiem tej wielkiej pracy nad własną kulturą i cywilizacją.**

**Łko.**

### KU PAMIĘCI NIEŚMERTELNEGO WODZA.

**W rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki.**

Po pierwszym i drugim rozbiorze Polski, kiedy wojska rosyjskie zalewają cały kraj i widmo straty własnego niepodległego państwa staje w całej swej grozie — na widnokręgu polskim jaśnieje swe wspaniałym blaskiem **słońce wzniosłego przykładu — Tadeusz Kościuszko.**

Dnia 24 marca 1794 r. na rynku krakowskim dokonywa się historyczna chwila. Przyjąwszy zaszczytną godność Naczelnika, wobec nieprzeliczonych tłumów przysięga Kościuszko oddanie się narodowi:

**„Ja Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu narodowi polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jej dla całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowanie powszechnej wolności użyję. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męko Syna Jego."**

Po tej chwili na zew Naczelnika stanęli w barwnym szeregu chłopi krakowscy **i w boju pod Racławicami dokonali cudów waleczności.**

Wysiłek ten części narodu, porwanego słowami Kościuszki na Rynku krakowskim, nie przywrócił coprawda wolności Polsce, **ale uratował zato honor narodu polskiego.**

Słońce Racławic, które zamigotało na chwilę w kosach chłopskich, oświetliło jasno drogę narodu, który jeszcze niejednokrotnie porwał się do walki o wolność i niepodległość.

**Tradycja Kościuszki w latach wielkiej wojny przypomniała światu o najgoręszych pragnieniach narodu polskiego. — A kiedy Polska powstała słońce wielkich czynów Kościuszki rozgorzało w sercach wszystkich Polaków jasnym płomieniem miłości i zjednoczenia.** L. Ł.

## WIADOMOŚCI Z GOLUBIA

### Z RADY MIEJSKIEJ.

W sobotę dnia 8 marca 1930 r. odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad:

1) Uchwalenie preliminarza gospodarczego miasta Golubia na rok 1930/31.

2) Uchwalenie podatków i dodatków komunalnych na rok 1930/31, mianowicie:

a) dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego,

b) dodatku komunalnego do państwowego podatku przemysłowego,

c) dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, oraz

d) dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego.

3) Wolne głosy.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego p. St. Daranowskiego „przystąpiono do preliminarza gospodarczego, opracowanego przez Komisję budżetową.

W dyskusji 500 zł. przeznaczone na kurs do Poznania dla sekretarza miejskiego, przeniesiono do działu opieki społecznej, do wsparcia ubogich.

Ostatecznie uchwalono, co następuje:

1) budżet w rozchodzie i w dochodzie 114.255,— zł. budżet Rzeźni Miejskiej 19.250,— zł. budżet Elektrowni Miejskiej 49.514,— zł. razem 183.019,— zł.

2) a) 4%, b) 30% do państwowego podatku od świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych; 25% do państwowego podatku obrotowego; c) 50%, oraz d) 80%.

Na tem po półtoragodzinnych obradach posiedzenie zamknięto. (s)

### PROTEST GOLUBIA.

W niedzielę dnia 16 marca 1930 r. zwołało Towarzystwo Samodzielnych kupców na godz. 4-tą popoł. do sali Hotelu Centralnego wielki wiec protestacyjny zrzeszonych i niezrzeszonych kupców, rzemieślników, przemysłowców. Przeszło sto osób przybyło zamanifestować swe uczucia.

Wiec zagaił prezes Towarzystwa Samodzielnych kupców p. Woroch i do końca mu przewodniczył. Po przywitaniu licznych gości nastąpił obszerny referat p. przewodniczącego omawiający ciężkie położenie kupiectwa i innych gałęzi handlu i przemysłu. Po referacie przystąpiono do powzięcia rezolucji. Powstała tu obszerna dyskusja na temat zmian projektu rezolucji, przeczytanego przez p. przewodniczącego. Wielu znanych społeczników, ludzi zasłużonych około pracy na niwie społecznej i gospodarczej Golubia podawało projekty zmiany. Wreszcie przychylono się do wniosku p. Franciszka Golusa, zmieniającego rezolucję o tyle, że domaga się całkowitego zniesienia podatku obrotowego dla handlu detalicznego. Żądania rezolucji są mniejwięcej następujące:

**1. zmniejszenie podatku obrotowego przez obniżenie stawek dla handlu hurtowego do ½%, a całkowite zniesienie tegoż podatku dla handlu detalicznego — od 1 kwietnia 1930 r.**

**2) Zaliczenie ceny świadectw przemysłowych do podatku przemysłowego;**

**3) rozdzielenie ceny świadectw przemysłowych na cztery raty (co kwartał);**

**4) powiększenie ilości kategoryj świadectw przemysłowych przez powołanie do życia kategoryj pośrednich między 1 i 2 i 3 kategorją;**

**5) prawo przeglądu akt wymiarowych;**

**6) obowiązek udzielania podstaw wymiaru;**

**7) żądanie jawnej rozprawy przed Komisją Odwoławczą.**

Rezolucję z powyższemi żądaniami przyjęto jednogłośnie.

Pod rozważania przyszła kwestja zamknięcia interesów w poniedziałek dnia 17 marca 1930 r. Kwestję tę rozpatrywano już w środę dnia 12 marca 1930 r. na zebraniu zrzeszonych i niezrzeszonych kupców. Wówczas postanowiono uchwałę, by zamknąć interesy w poniedziałek od godz. 10—12. Obecnie p. przewodniczący donosi, że większość miast pomorskich postanowiła zamknąć swe składy w tym dniu po południu. Po szerokiej dyskusji postanowiono jednogłośnie pozamykać swe składy w poniedziałek dnia 17 marca 1930 r. od godz. 12 do 2-giej.

Wspomnieć trzeba że na wiecu obecni byli również żydzi, którzy solidaryzowali się pod względem protestu.

W poniedziałek dnia 17 marca 1930 r. od godz. 12-stej do 2-giej zamknięte były wszystkie interesy miasta Golubia. Również i sklepy żydowskie były zamknięte. Wszędzie widniały napisy: "Zamknięte z powodu protestu przeciw systemowi podatkowemu". Jedynie koncesjonarjusze mieli swe składy otwarte. (s)

## WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

### Z BRACTWA STRZELECKIEGO.

Roczne walne zebranie Bractwa Strzeleckiego odbyło się we wtorek, dnia 11 marca 1930 r. w lokalu strzelnicy p. Zielkowej.

O godzinie 8-mej wieczorem zagaił powyższe zebranie prezes Bractwa brat Krzyśko hasłem „Czołem" i podając porządek obrad do wiadomości.

Odczytano protokół przez sekretarza brata Adamczaka z ostatniego i rocznego walnego zebrania przyjęto do wiadomości.

Po odczytaniu protokółu zabrał głos prezes Krzyśko wyrażając swoje zadowolenie z pracy i pieczy jaką otaczali niektórzy członkowie Bractwo, skutkiem tego ścisnęły się węzły wzajemnego szacunku między braćmi. Przy końcu wyraża prezes nadzieję, że w bieżącym roku również Bractwo będzie normalnie prosperowało a tym samem jedność i zgoda braterska panowała.

---

B. BOLESŁAWITA.

# PRZED BURZĄ

### Powieść historyczna z r. 1830.

43) —o— (Ciąg dalszy).

— Co ty tu robisz? — krzyczy książę...

Dobyłem pałasza na ramię i stoję.

— Co robisz? — słyszysz?

— Prowadzę pijanego żołnierza na odwach — odpowiedziałem — no — i płazem mi uszło...

Cała ta paplanina, przeciągnięta dosyć długo, zaczynała po trosze nudzić majora — który dobywszy dukata, chciał się nim pozbyć dawniej swojego Maćka — gdy ten szepnął z cicha:

— Nasz panicz siedzi u Karmelitów...

Major ruszył ramionami.

— Proszę jaśnie pana, aby tylko o tem Bartek nie wiedział, choć to człowiek uczciwy, ale — chowaj Boże — języczny...

Tu się pochylił do ucha staremu:

— Niech jaśnie pan tam napisze co do pana Kalikstа, a już ja...

Mrugnął nie kończąc i dodał:

— Jak nie my na warcie... to ja pewnego znajdę.

Ten dowód rzetelności poczciwego Maćka porozczulił starego żołnierza! Mało go nie uściskał, lecz Wicher w rękę go pocałował. Lękał się Rucki korzystać z tej ofiary na razie, zostawił rzecz do namysłu i Maćka tylko prosił, aby go jeszcze raz odwiedził...

Zostawiwszy Czwartaka z Bartkiem na rozmowie o wsi, w której nieboraczysko narzeczonę Jagnę zostawił, dawno już zamężną za innym, major wyszedł nieco weselszy naprzód na obiad, a po nim umyślił pójść do domu, w którym stał syn i tam szukać owego tajemniczego przyjaciela, by się z nim rozmówić obszerniej.

Dzień choć jesienny, był piękny jeszcze i ciepły; w południowej godz. nad wieczór stary znalazł się w bramie, w której zwykle straż odprawiała pani majstrowa Noińska.

Po dawnym wojskowym i z oczów i z miny, a wreszcie trochę z ubioru i wstążeczek u guzika, poznać było łatwo — kim był. Majstrowa zdala już zmierzyła go dobrze oczyma i ciekawie patrzała, aż się przybliżył. Była sama jedna w bramie, major więc, chcąc się coś wprzódy dowiedzieć, skłonił się grzecznie, zbliżając się do niej pozdrowił... i trochę pomyślawszy, zapytał:

— Nie mogłaby mi pani powiedzieć, kto tu w tej kamienicy mieszka?

Dobrze go zmierzywszy oczyma, jejmość, mająca wielką do gawędki ochotę, uśmiechnęła się i znalazła najwłaściwszem, dla przedłużenia rozmowy, nie od razu do rzeczy przystąpić.

— A jakże, proszę pana — któż tu lepiej wiedzieć może i kto mieszka i kto mieszkał w kamienicy i co się w niej działo i dzieje — nad nas, proszę pana — to jest, mojego męża i mnie... bo my tu... już dziesięć lat mieszkamy... Choć, pożal się Boże, właściciel sknera, wszystkie piece dymią... reperacyi żadnej...

Major wiedząc, że się na inwentarz kamienicy zanosi, przerwał:

— Jabym tylko chciał wiedzieć o lokatorach...

— Otóż to jest, proszę pana — pochwyciła szewcowa. — Od lat dziesięciu co się tu ich przewinęło i na tyłach i na piętrze, i na górce, mogę zliczyć na palcach... O Jezu! dlaczego nie... Człek jeszcze pamięci nie postradał.

Mówiąc to, nos utarłszy, poczęła się wdzięcznie uśmiechać, a że w tej chwili nadbiegł Frycek, zajęła się naprzód pozbyciem tego natręta...

— A nie pójdziesz ty mi do izby, ta do alementarza, ty jakiś... ono wisus... Żebyś mi jednej minuty tu dłużej nie postał... No — nogi za pas...

A potem zwracając się do majora, dodała:

— Jezu miłosierny, nim się człek z dzieci pociechy doczeka — co się to namęczy!.. Ale trzeba ofiarować do ran Chrystusowych...

Majorowi zaczynało się robić dziwnie nudno.

— Proszę wielmożnego pana — dorzuciła majstrowa... a gdyby łaska do nas... Mój mąż Noiński, majster od obuwia, nie chwaląc się, starszy cechowy... W izbieby było wygodniej.

To mówiąc, frzwi otworzyła. Major się zawahał, nie było sposobu być niegrzecznym...

Zobaczywszy obcego i sądząc, że idzie o interes i robotę, Noiński, nakuliwając, zerwał się ze stołka, ale żona go, śmiejąc się, odepchnęła.

— Już ty siedź, swoje rób... my tu z wielmożnym panem mamy do pomówienia, co do ciebie nie należy.

Noiński popatrzywszy, milcząc powrócił do naklepywania podeszwy.

Majstrowa prowadziła gościa swojego do alkierza, starła kanapkę, zrzuciła z niej różne rupiecie, zaprosiła siedzieć i stanęła przed nim.

— Więc o co to idzie, proszę pana?

— Chciałem wiedzieć, kto mieszka w kamienicy? — spytał major.

— Więc ja to zaraz panu... ale jakże honor?

— Major Rucki... — szepnął cicho stary.

— Panu majorowi rozpowiem detalicznie..., jak się należy...

Tu odetchnęła niebogа, splunęła i zaczęła na nowo:

— Na tyłach, proszę pana majora... Dygas... stróż, Matusowa, przekupka z tym Józkiem, bodaj wisiał bo tu z nim pokoju niema nigdy... Z przeciwka Aramowicz stolarz, niezły człek... czeladź... i te chłopcy jego, coby z Józkiem na gałęź godne były... Jak Boga kocham... A tu... Noińscy, my... To cały dół...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Następnie z koleji zdawał sprawozdanie brat sekretarz Adamczak, podając że w roku ubiegłym odbyło się 10 zebrań Zarządu i 6 zebrań plenarnych w tem 1 roczne walne i 1 nadzwyczajne walne oraz 4 zwyczajne zebrania. Pod obrady w wszystkich zebraniach przyszło 68 spraw. W ciągu roku brało Bractwo udział w imprezach sąsiednich Bractw Strzeleckich i to w Wąbrzeźnie, Radzynie, Toruniu, Chełmży, w poświęceniu sztandaru Bractwa w Podgórzu i Kongresie Strzeleckim w Poznaniu.

Na miejscu urządzono 5 imprez strzeleckich między temi: tradycyjne strzelanie o godność króla kurokowego, które odbyło się w dniach 1⁄ 15 lipca przy udziale zamiejscowych Bractw, z Torunia, Podgórza, Chełmży, Wąbrzeźna i Radzyna.

Zabaw włącznie balów królewksich urządzono 4, na których była bardzo minimalna frekwencja. Oprócz tego urządzono w drugie święto Zielonych Świąt wycieczkę do lasu nad jezioro Okonin.

Dnia 30 maja 1929 r. brało Bractwo gremjalny udział w uroczystej procesji Bożego Ciała w Toruniu, która odbyła się z okazji zakończenia I Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego.

Z początkiem roku było 43 braci w ciągu roku wstąpiło 4, wyprowadziło się 2, wystąpiło 4, wykluczony został 1 brat. Zatem pozostało na rok 1930 — 39 braci.

Z koleji zdawał sprawozdanie strzelmistrz brat Alek ander Zawadzki z odbytych imprez strzeleckich oraz tradycyjnego strzelania o godność króla kurkowego w dniu 14 i 15 lipca 1929 r. Królem kurkowym został brat Borkowski Bronisław I-ym rycerzem brat Jan Pokojski a II. rycerzem brat Kazimierz Główczewski, królem żniwnym brat Stanisław Fafiński, I rycerz brat Tadeusz Przybyszewski, II rycerz Jan Pokojski. Z sprawozdania skarbnika brata Buelowa dowiedzieliśmy się, że ogółem dochodu w roku 1929 było: złotych 5.805,46. — rozchodu zł. 5.736, 57. — zatem stan kasy na rok 1930 jest zł. 68,89.

Rewizorowie kasy brat Łęgowski i brat Wroński stwierdzają, że księgi są w należytym i wzorowym porządku prowadzone, wobec czego proszą o udzielenie absolutorjum skarnikowi.

Punkt 8. porządk uobrad zmiana statutu Bractwa Strzeleckiego. Zebranie uchwaliło zmianę § 21 ustęp 1, który otrzymuje następujące brzmienie: Wykluczenie członka uchwala Zarząd większością głosów. Z § 21 ustęp g. skreśla się drugie zdanie. Z początkiem w danym razie i t. d." § 22 (Sąd honorowy) również zmieniono .

§ 8. Zmienia się jak następuje: „zastęp. prezesa wzgl. komendant" Punkt IX. uchwalono jednogłośnie stawić wniosek do Okręgu o jednolity statut i regulamin na cały Okręg.

Po wyczerpaniu dyskusji solwował brat preze Krzyśko zebranie hasłem „Czołem".

## Z dnia

### DROGIEMU WODZOWI.....

**Uroczystości mieninowe ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

Zapowiedziane przez komitety obywatelskie **uroczystości imieninowe ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego** odbyły się skromnie lecz uroczyście.

Obchody te oraz powywieszane chorągwie były dowodem, że w Narodzie **coraz większe zatacza kręgi miłość ku najlepszemu Synowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.**

### OBCHÓD W WĄBRZEŹNIF

**odbył się tego roku skromnie. Rano o godzinie 9-tej w kościele parafjalnym Mszę św. na intencję Marszałka odprawił ks. proboszcz Zakryś w obecności przedstawicie władz państwowych i samorządowych z pp. Starosta dr Prądzyńskim i burmistrzem Schwarzem na czele,** przedstawicieli urzędów, nauczycielstwo, dzieci szkolne, wreszcie liczny zastęp tutejszego i okolicznego obywatelstwa.

### AKADEMJA.

Wieczorem w auli gimnazjalnej, przy współudziale licznej publiczności odbyła się akademja.

Akadamja rozpoczęła się śpiewem „Lutni" która pod wytrawnem kierownictwem p. em. insp. Reiskego wykonała pięknie „Hymn Pomorza".

Następnie profesor gimnazjalny p. **Kazimierz Brzostowicz** miał wykład o życiu, czynach i zasługach kochanego przez wszystkich Wodza Józefa Piłsudskiego.

Wykład był nadzwyczaj treściwie i umiejętnie ujęty. Za wykład podziękowano p. profesorowi hucznemi oklaskami.

Pan inspektor szkolny **Matuszkiewicz** odczytał **telegram hołdowniczy,** jaki wysłano do czcigodnego Solenizanta Marszałka Piłsudskiego.

„Licznie zebrani na uroczystej akademji obywatele wszystkich warstw powiatu wąbrzeskiego składają Wodzowi Narodu w dniu Jego imienin hołd oraz zapewnienie wierności".

Odczytaną na akademji depeszę przyjęto burzą oklasków i okrzykami: Niech żyje Marszałek Piłsudski.

W dalszym ciągu akademji odbyło się uroczyste wręczenie złotego Krzyża Zasługi za pracę P. W. i W. F. p. dyrektorowi Państwowej Szkoły Hodowlano-Rolniczej w Dębowejłące **Kowalskiemu** — Aktu wręczenia Złotego Krzyża Zasługi dokonał p. Starosta **dr. Prądzyński.**

Wiersze okolicznościowe wygłosili uczniowie gimnazjum „Na posterunku" oraz „W dzień Imienin", poczem znów „Lutnia" zaśpiewała piękną pieśń „A gdy poszedł król na wojnę".

W końcu „Wiązankę pieśni legjonowych" odegrał zespół orkiestry gimnazjalnej.

„Rota" wspólnie odśpiewana przez uczestników zakończyła tę piękną i uroczystą akademję.

Zaznaczyć musimy, że na akademję przybył oddział Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego z Ludowic, w pełnem uzbrojeniu, z komendantem p. Grabowskim na czele. (k. z.)

### UROCZYSTOŚCI W KOWALEWIE

Zgodnie z zapodanem programem odbyła się w dzień Imienin Wodza Narodu Marszałka Wojsk Polskich i Ministra Spraw Wojskowych Pana JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO w kościele parafjalnym uroczysta msza św., którą celebrował Wielebny ks. **wikary Ptach.** Pienia podczas mszy św. wykonały ulubieńcy Solenizanta — dzieci szkolne. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę".

Wieczorem na sali p. Zielkowej odbyła się uroczystość aka demja którą zagaił gospodarz naszego grodu **p. burmistrz Kuechler,** mając również odczyt o życiu naszego kochanego Solenizanta, który uczestnicy wysłuchali w wielkim skupieniu.

Dalszy program składał się ze śpiewu i deklamacji Szkoły Rolniczej Żeńskiej i Szkoły Powszechnej. Śpiewy wykonane przez Szkołę Rolniczą Żeńską pod batutą nauczycielki p. Olińskiej oraz wygłoszone deklamacje na cześć Solenizanta przez uczenice Szkoły wywarły dodatnie wrażenie na słuchaczach.

W szczególności na uznanie i pochwałę zasługuje występ dzieci szkolnych ze śpiewem pod batutą nauczyciela p. Ignatowskiego, który będąc nauczycielem w tutejszej Szkole Powszechnej jest dobrym znawcą i miłośnikiem śpiewu, wpaja w młodzież słodkie pienia pieśni Polskiej nie zważając na trudy i mozoły.

Po wyczerpaniu programu na zakończenie zaśpiewano „Rotę".

Uroczystość sama była imponującą a tym którzy przyczynili się do uświetnienia tego uroczystego dnia a szczególności p. burmistrzowi należy się wszelkie uznanie. (c)

### W CZYSTOCHLEBIU

obchodzono imieniny Marszałka Piłsudskiego nadzwyczaj uroczyście.



Rano o godz. 6-tej mieszkańców wioski zbudziła pobudka, odtrąbiona przez członków Ochotniczej Straży Pożarnej.

Po pobudce Straż zebrała się przy remizie strażackiej gdzie odśpiewano zwrotkę „Kiedy ranne wstają zorze", poczem przy huku wystrzałów z moździerza, Hymnu narodowego i „Pierwszej Brygady" wciągnięto uroczyście flagę na maszt remizy.

Strzelnicę powiatową imienia Marszałka Pił udskiego, **udekorowano zielenią i wstęgami o barwach Rzeczypospolitej.**

### WIECZOREM.

Wieczorem odbyła się w udekorowanej sali p. Marasińskiego akademja na **cześć Marszałka Piłsudskiego,** oraz z okazji 3-letniej rocznicy założenia Straży.

Na akademję przybyli obywatele Czystochlebia z p. Kowalskim na czele, przedstawiciel redakcji „Głosu Wąbrzeskiego", przedstawiciel Policji Państwowej p. Warlik i inni.

Znowu przy huku wystrzałów z moździerza przygotowanych przez mistrza kowalsk. p. Tereszkiewicza, rozpoczęto akademję, którą odtworzył odpowiedniem słowem wstępnem naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej p. Lange, poczem sekretarz Straży Pożarnej p. Marasiń ki powitał wszystkich przybyłych i wspomniał o 3-ch rocznicach, jakie w tym dniu obchodzone były.

Pięknie wiersz stosowny do uroczystości wypowiedziała p. Helena Kowalska.

Następnie referat o Marszałku Piłsudskim wygłosił Zbigniew Wachowiak z red. „Głosu Wąbrzeskiego", który przy końcu swego przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Pierwszego Marszałka. — W tej chwili orkiestra zagrała „Pierwszą Brygadę" a uczestnicy akademji powtórzyli z aplauzem okrzyk „Niech żyje!"

W drugiej części akademji udekorowani zostali gorliwi Strażacy oraz otrzymali awans.

Naczelnikowi Straży p. Langemu przyznano „Złoty Odznak Zasługi" nadany mu przez Związek Straży z Warszawy, a p. Jan Gorczyński otrzymał Srebrną Odznakę Zasługi za ratowanie bliźniego.

Awanse otrzymali: Fr. Wierzbowski na plutonowego, T. Kozurski, kaprala; II. Wierzbowski, kapral; Karol Mech str. strażak; Wład. Bucha, str. strażak i Wasilewicz Piotr str. strażak.

Z orkiestry: Kaz. Kozłowski — kapral; Jan Gorczyński — str. strażak; Krysiak Edward — str. strażak.

Do zebranych przemówił następnie p. Z. Wachowiak, wskazując na ciężką i żmudną pracę strażaka, poczem na cześć odznaczonych strażaków wzniósł okrzyk „niech żyją!"

W dalszym ciągu akademji przemawiali: post. Warlik, Komendant P. W. i W. F. p. Teofil Grabowski Ludowice, p. Seweryniak w imieniu obywatelstwa, p. Lange w imieniu Straży i t. d.

Komendantowi Powiatowemu Policji Państwowej, p. podkom. Biniasiowi wysłali uczestnicy akademji życzenia i-

**Ks. Wł. Wielewski.**

# Wiadomości z Konnersreuth

(Ciąg dalszy).

**Szóste uzdrowienie.**

Od dnia 23. II. 26. Teresa chorowała znowu poważnie, i w czasie jej choroby otrzymała wyżej omawiane stygmaty. Nagłe uzdrowienie nastąpiło 17 maja 1926 r. Rano tego dnia była Teresa jeszcze tak słabą, że z łóżka wstała, nie mogła stać o własnych siłach.

W godzinach popołudniowych, gdy prowadziła z otoczeniem rozmowę co do treści obojętną, została nagle porwaną w ekstazę. Ujrzała znowu światło cudowne głos jej już znany odezwał się: „Miej cierpliwość i nie bądź tak zniechęconą. Dziś doznasz pewnej ulgi. Będziesz jednakże jeszcze dużo i ciężko cierpieć. Doznałaś ode mnie zawsze pomocy. Nie potrzebujesz się niczego obawiać. Po zostań pokorną i nie zatrać ducha dziecięcego".

Jasność znikła, głos zamilkł, ale Teresa nie odczuwała jeszcze żadnej ulgi. Jednakże chwilę potem odzywa się naraz do osób obecnych: „Teraz spróbuję, czy nie mogę chodzić". Poczem zerwała się z łóżka, wstała, i poszła zaraz zupełnie zdrowa do kościoła, złożyć Bogu podziękowanie.

**Siódme uzdrowienie.**

Od czasu pojawienia się stygmatów ma Teresa co piątek (z wyjątkiem okresów w roku kościelnym radosnych) widzenia męki Chrystusowej, od krwawego potu w ogrodzie Oliwnym począwszy, a skończywszy na samej śmierci Chrystusa. Teresa w ekstazie widzi Jezusa cierpiącego, a zarazem sama na własnem ciele odczuwa boleści Chrystusa męczonego. Gdy P. Jezus skona, leży Teresa na swem łóżku zupełnie bez ruchu, jakby martwa.

Dnia 19 listopada, piątek, był jednym z najcięższych dni Teresy wogóle. Już rano tego dnia była Teresa tak słaba, że udzielono jej Ostatniego Olejem św. Namaszczenia. W dniu tym oprócz zwykłych cierpień poczęły krwawić rany na głowie Teresy, których bóle odczuwała Teresa już od pierwszego piątku tego miesiąca. Krew, wypływająca z ran przesiąknęła chustkę, pokrywającą głowę i tak sprawa cała wyszła na jaw. Rany na głowie sprawiły jej boleści ogromne.

Gdy w dzień ten skończyło się dla Teresy widzenie męki Chrystusowej, i bolesne przeżywanie jej, była ona tak osłabiona, że leżała jakby zupełnie martwa i spodziewano się każdej chwili jej zgonu. Kaszel męczył chorą tak, że była obawa uduszenia się, gdyż organy oddechowe były zupełnie zakatarzone. Wieczorem nie odpowiadała Teresa już na żadne pytania, oczy miała na pół otwarte, oddech był bardzo słaby i ciężki, nogi były już zupełnie zimne. Podano Teresie gromnicę, której jednakże sama utrzymać nie mogła. Odprawiono modlitwy za umierających. Teresa leżała bez ruchu jakby martwa.

Nagle wypuściła gromnicę z ręki, podniosła się szybko, usiadła, ręce wyciągnęła przed siebie, a na twarzy jej pojawił się wesoły, pełen szczęścia uśmiech. W tej chwili było dla wszystkich jasne, że Teresa obcuje z innym piękniejszym światem. Nagła ta zmana zrobiła na wszystkich ogromne wrażenie i wszyscy obecni poczęli płakać z radości.

Po chwili Teresa położyła się z powrotem, albowiem jasność i głos jej już znany znikły. Znikły również wszelkie boleści. Gdy Teresa przyszła do siebie, dała wyjaśnienie, że znowu wśród jasności odezwał się do niej głos tajemniczy: „Nie umrzesz teraz. Ale to się stało, aby światu pokazać, że istnieje wyższa siła nad światem. Możesz jeszcze więcej cierpieć i tak współdziałać z kapłanami nad zbawieniem dusz".

Następnego dnia wstała Teresa zdrowa, jak zwykle. Rany na głowie jednakże pozostały. Rany te są zamknięte, a otwierają się podczas krwawienia.

Byłoby zbyt śmiałem twierdzenie, że przebieg uzdrowienia był naturalny. Świadkowie wiarogodni poświadczają, że Teresa przechodziła chwile przedśmiertne, że byli przygotowani na rzeczy najgorsze, i że uzdrowienie nastąpiło zupełnie nagle. Wszystko stało się dlatego, by „pokazać światu, że istnieje wyższa siła, która tym światem kieruje, jak również tem, co się dzieje w Konnersreuth.

mieninowe w dowód wdzięczności za opiekę nad mieniem obywateli. Życzenia wysłano przez 2-ch specjalnych wysłanników. Wysłannicy ci wrócili w przeciągu 45 minut, przywożąc z sobą podziękowanie od p. Komendanta, które wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Policji odczytano.

Akademję zakończono odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy"

Oddział P. W. i W. F., który przybył na akademję wracając z Wąbrzeźna, wywarł na uczestnikach akademji miłe wrażenie.

Dodać trzeba, że w drugiej części akademji, była wspólna kawa.

### I PŁUŻNICA SPIESZY Z HOŁDEM.

Korespondent nasz (st) donosi:

W dzień Imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zorganizowano akademję, jako hołd ku czci tego **Wielkiego Polaka.**

Do Płużnicy przybył oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z kierownikiem szkoły Czaple p. **Reimanem** na czele, do sali p. Dąbrowskiego, dokąd przybyli też: Ochotnicza Straż Pożarna z pp. **Józefem Motasem i Władysławem Motyckim** na czele oraz p. **Małkowski** na czele Tow. Powstańców i Wojaków.

Akademja rozpoczęła się hymnem „Boże coś Polskę" odśpiewanym przez obecnych, poczem p. **Reiman** kierownik szkoły z Czapel wygłosił referat o Marszałku, deklamowano również odpowiednie wiersze i t. d.

**Odśpiewaniem pieśni „Nie rzucim ziemi" zakończono tę piękną, uroczystą akademję.**

Prócz przedstawiciell Policji nie było żadnego przedstawiciela innej władzy gminnej, i nauczycielstwo z Płużnicy nie było reprezentowane. Dlaczego, nie wiemy.

### JEŚLI PŁACIĆ MUSIMY PUNKTUALNIE — DOMAGAMY SIĘ DOSTARCZENIA PRĄDU — W ZUPEŁNYM PORZĄDKU!

Dziwne postępowanie elektrowni wąbrzeskiej...

Tak, jak pisaliśmy o tem kilka dni temu, dziś znowu podnosimy, że elektrownia z winy Gródka czy Związku Elektryfikacyjnego nie dostarcza tak jak być powinno — prądu dla konsumentów.

Położenie gospodarcze wszystkich sfer rzemieślników, kupców, czy przemysłowców jest — jak wiemy — ciężkie. Jedną z bolączek, które trapią wszystkich jest sprawa dostarczania prądu. Nie od dziś podnosimy tę sprawę i nie poraz ostatni może tę sprawę poruszamy, jednakże ogół społeczeństwa domaga się od elektrowni, której punktualnie płaci się za siłę i światło, należytego wywiązania się z przyjętych na siebie obowiązków.

Konsumenci domagają się i słusznie, należytej dostawy prądu. Jeśli się punktualnie płaci, konsument prądu domaga się swego. należytego dostarczania prądu.

Sprawy przerw w dostarczaniu prądu muszą bezwzględnie ustać, albowiem godzą one w interesa konsumentów prądu.

Wobec tego, że przerwy już teraz bardzo często się zdarzają, (jak np. ostatnio w środę i wczoraj), w sprawy te winno się wdać województwo, albowiem konsumenci nie mogą przez „widzimisię" elektrowni z Gródka być narażeni na straty.

**Nie ludzie dla elektrowni, — a tylko elektrownia dla ludzi!!!.**

### SKAZANIE OPRYSZKÓW.

**Toruń, 21. 3.** (Wiad. własna.)

Wczoraj Sąd Okręgowy, Wydział karny, wydał wyrok na dwóch niebezpiecznych opryszków wąbrzeskich a mianowicie Orgackiego i Trzepałkowskiego.

Orgacki skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia za kradzież na szkodę p. Szustówny z Wąbrzeźna

Stanisław Trzepałkowski otrzymał 3 miesiące więzienia za kradzież kota futrzanego.

Tak więc chociaż na krótki czas pozbyło się Wąbrzeźno dwóch niebezpiecznych złodzieji. (P)

### JARMARK NA WESOŁO

**Za opilstwo i awantury — do kozy.**

(r) Podczas środowego jarmarku przyjezdni goście, upiwszy się, rozpoczynali awantury. Panów bratków Policja wzięła pod swe opiekuńcze skrzydła.

Nazwiska tych paniczów brzmią:

Stańczak Czesław, Radzyn; Redmann Gustaw, Jarantowice; Łukaszewski Kazimierz, Grudziądz; Topowicz Jan, Łabędź; Żawlewski Józef, Niedźwiedź; Morański Franciszek, Wąbrzeźno; Jarzyński Bolesław, Kalia.

Nie wyprawiaj burd, nie urządzaj awantur to nie będziesz siedział!

### OLBRZYMIA KRADZIEŻ.

(x) Onegdaj skradziono u kupca Fr. Wertha ul. Kolejowa **83 pary obuwia wartości 3000 złotych.**

Kradzież podobno została dokonana w dzień.

Dochodzenia policyjne wyświetlą niewątpliwie zagadkę tej olbrzymiej kradzieży.

### NIESZCZĘSNY DZIEŃ DLA ZIEMIANINA.

**Z Ostrowa pow. wąbrzeski, donosi nasz korespondent (d) co następuje:**

Posiedziciel ziemski z Ostrowa p. Małkowski, udał się na jarmark do Wąbrzeźna, chcąc sprzedać konia. Szczęście sprzyjało, bo p. M. konia sprzedał i otrzymał za niego 400 złotych, które włożył do kieszeni marynarki. Pieniądze te wraz z portfelem oraz różnemi papierami wyciągnął mu jakiś nieznany złodziej.

Dochodzenia przeprowadza Policja.

### RADZYNIAK W WIĘZIENIU WĄBRZESKIM.

(x) Franciszek Langowski z Radzyna, usiłował w czasie ostatniego jarmarku skraść ze straganu jeden kożuch.

Langowski, doprowadzony do Sądu, skazany został natychmiast według nowej procedury karnej — na 14 dni więzienia.

### PANNA CHAJA POTRZEBUJE PIENIĄDZ.....

**Niefortunny występ żydówki.**

(l) Panna Chaja Oldorstówna, przyjechała do Wąbrzeźna na gościnny występ....

Chciała poprostu..... wystąpić!

Udało jej się to w zupełności, bo nietylko że wystąpiła, ale wstąpiła w progi..... Sądu.

Za usiłowaną kradzież kieszonkową zł. 140 panna Chaja z Włocławka skazana została na 14 dni więzienia.

Widzimy, że pobyt panny Chaji potrwa w Wąbrzeskim więzieniu „tylko" 14 dni na wyraźne żądanie... Sądu.

### ŁADNY PTASZEK.

(o) Jak się dowiadujemy, w Gnieźnie aresztowano Wincentego Bednarskiego z Wąbrzeźna oraz Kazimierską Józefę z Inowrocławia za systematyczne okradanie firmy Baranowski.

Ładnie, niema co mówić! Co z tego ptaszka wyrośnie?

### PROTEST KUPIECTWA WĄBRZESKIEGO.

(c) Donosiliśmy już, że kupiectwo wąbrzeskie zaprotestowało przeciw systemowi podatkowemu a zwłaszcza przeci wpodatkowi t. zw. obrotowemu, przez zamknięcie swoich składów i warsztatów pracy w poniedziałek, dnia 17 bm. od godziny 4-tej.

Kupiectwo i wogóle wszystkie warstwy zainteresowanego ogółu wystąpiły solidarnie, zamykając swoje składy. Protest ten urządzono jedynie dlatego, by pokazać, że naprawdę w ciężkiem położeniu są płatnicy podatku obrotowego.

Słusznie też, że uchwalono na zebraniu protestacyjnem, które odbyło się ubiegłej niedzieli pod przewodnictwem prezesa Korporacji Kupców Samodzielnych **p. Jezierskiego** jednomyślnie rezolucję następującej treści:

**Zebrani na zebraniu w dniu 16 marca 1930 roku reprezentanci kupiectwa, przemysłu i rzemiosła na zebraniu protestacyjnem w hotelu „Pod Białym Orłem" w Wąbrzeźnie domagają się:**

**1. Obniżenie stawki podatku obrotowego dla handlu hurtowego do pół procent, dla detalicznego do 1 procent Termin obowiązywania żądanej nowelizacji ma być dzień 1. 4. 30 r.**

**2. Zaliczania cen świadectw przemysłowych na poczet podatku obrotowego.**

**3. Rozłożenia cen świadectw przemysłowych na 4 raty kwartalne.**

**4. Powiększenia ilości kategoryj świadectw, mianowicie wprowadzenia między kat. 1 i 2 i 2 a 3 kategoryj pośrednich.**

**5. Przyznania prawa wglądu do akt wymiarowych.**

**6. Obowiązek udzielenia podstaw wymiaru.**

**7. jawnej rozprawy przed komisją odwoławczą.**

Rezolucje podpisały: Korporacja Kupców Samodzielnych Towarzystwo Samodzielnych Rzemieślników i Związek Restauratorów.

Prócz tego zgodnie z uchwałą — zaprotestowano przeciwko systemowi podatkowemu zamknięciem składów.

Protest był ogólny, (prócz cukierń, hoteli, restauracji i hurtowni tyt. i monopolowej) a tak wymowny, że mówił sam za siebie — i właściwie prawie ani słowa do niego dodawać nie potrzeba!!!

Po tym ogólnym jawnym proteście miarodajne czynniki chyba teraz przekonają się, że system podatkowy jest na złej drodze, z której musi się jaknajprędzej zwrócić.

### POCO WŁAŚCIWIE KURA MIAŁA ŻOŁĄDEK?

**Wypuszczony niedawno z więzienia — znowu kradł.**

**KSIĄŻKI 20. 3. (Od naszego korespondenta).**

Przed kilku dniami skradziono jednemu gospodarzowi kilkanaście kur. Zawiadomiona o tem policja, zajęła się tą sprawą wszczynając energiczne dochodzenia.

Komendant Posterunku p. przodownik Spaleniak, wytrawny policjant, przyszedłszy do mieszkania Szymańskiego zapytał:

— A co to paniusia gotuje?

— No, panie wachmistrzu, kury!

Policjant, stanął bezradny, boć wiedział, że kury w garnku poznać nie można.

W pewnej jednak chwili Szymańska wrzuciła coś do pieca.

— Zaraz, zaraz paniusiu, niech tylko zobaczę, co wam tak pilno wrzucać do pieca..

Okazało się, że był to żołądek kury. Po nitce do kłębka — i wydało się, że sprawcą kradzieży kur był Szymański, niedawno wypuszczony z więzienia za takie „kurołapstwo".

Po co więc kura miała żołądek???

### ROZRZUCALI SIĘ — ZŁODZIEJE!

**ZASKOCZ. 21. 3. (Od własnego korespondenta.)**

Energiczne dochodzenia prowadzone przez Policję w Książkach w sprawie kradzieży saletry Chilijskiej, ujawniły nadzwyczaj wiele innych kradzieży. Mianowicie ujawniono kradzież bron, pługów i innych sprzętów rolniczych.

Głównym odbiorcą saletry chilijskiej był Kuchyt z Jaworza, u którego znaleziono większą ilość saletry. Złodzieje, za pieniądze uzyskane ze sprzedaży skradzionej saletry chilijskiej wyprawiali sobie „tradycyjne" co tydzień „bibki", pokupili sobie po 2 zegarki, słowem prowadzili wystawne życie na wiosce.

Afera „saletry chilijskiej" bron i pługów zatacza coraz szersze kręgi. Skoro tylko dochodzenia zostaną ukończone, podamy bliższe szczegóły. (A)

### CYGAN CYGANI — CYGANKA KRADNIE...

(e) Cyganka Antonina Dolińska z Aleksandrowa usiłowała skraść pewnemu jegomościowi 30 złotych z kieszeni.

Dolińska odpowiadać będzie za swój czyn przed Sądem Może kara jaka ją spotka naprowadzi na dobrą drogę?

## WIADOMOŚCI POTOCZNE.

**Wąbrzeźno,** dnia, 21 marca 1930 r.

— **Dziś wiosna!...** Od dziś mamy kalendarzową wiosnę!

— **Po ciężkim trudzie żywota..** W sobotę zmarł w naszem mieście **śp. Jan Nadolny.** Zgon śp. Jana Nadolnego wywołał wśród znajomych i przyjaciół zmarłego zgnębienie, albowiem śp. Jan był pomimo swego późnego wieku — silnym i młodym duchowo.

We wtorek odprowadzono drogie zwłoki śp. Jana Nadolnego do końca miasta, eksportowane przez ks ks. Zakrysia, prof. Brejskiego, Mówińskiego i Wielewskiego. W ostatniej posłudze wzięli udział liczni krewni i znajomi Zmarłego

Przy ulicy Grudziądzkie, koło Bożej Męki pożegnano zwłoki zmarłego, poczem odtransportowane zostały samochodem do Starogardu. Tam zostały uroczyście spuszczone do grobu rodzinnego. Po odśpiewaniu pieśni „Witaj Królowo" złożono zwłoki śp. Jana Nadolnego na wieczny spoczynek.

Rodzinie Zmarłego pp. Nadolnym i Wietrzyńskim zasyłamy z okazji zgonu śp. Jana Nadolnego nasze serdeczne, z głębi serca pochodzące współczucie.

— **Czego dziś nie kradną!** Panu aptekarzowi dr. Piotrowskiemu jakiś nieznany sprawca skradł klamkę mosiężną. — Czego dziś nie kradną!

— **Kolejowe Przysposobienie P. W.** Dnia 9 marca o godz. 17-tej odbyło się w poczekalni II kl. w Wąbrzeźnie Walne Zebranie członków Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Zebranie zagaił prezes ogniska zawiadowca stacji **p. Ślagowski.**

Po złożeniu sprawozdań rocznych przez poszczególnych członków Zarządu i po dyskusji nad niemi na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono zarządowi jednomyślnie absolutorjum. Ze sprawozdań wynika, że działalność w K. P. W. była dosyć ożywiona.

Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu. W skład jego weszli: **pp. Ślagowski — prezes, Beszczyński — sekretarz, Gwizdalski — skarbnik, Piotrowski Otto, Kosiński komisja rewizyjna, Janowski — komendant, Schwanz referent organizacyjn i Hapka — referent oświatowy i prasowy.**

Po wyborze Zarządu wygłosił p. porucznik **Kuliszewski** referat, w którym zilustrował najaktualniejsze zagadnienia organizacji K. P. W. Zebrani wysłuchali referatu z wielkiem zainteresowaniem.

— **Ostre strzelanie.** Dnia 9 marca o godz. 15-tej pod kierownictwem p. porucznika Kuliszewskiego członkowie tut. ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego odbyli ćwiczenia ostremi nabojami z broni małokalibrowej. Dystans strzelania wynosił 150 mtr. w pozycji leżącej. Strzelano do dwóch tarczy. Najlepszym strzelcem okazał się **H. Gwizdalski.**

— **Komunikacja autobusowa z Książkami.** Od dziś, tj. poniedziałku 16 marca wprowadzona zostaje stała komunikacja autobusowa z Wąbrzeźna do Książek i odwrotnie. Autobus z Książek wychodzi rano przed ósmą, a z Wąbrzeźna do Książek o 4-tej. W związku z coraz większym ruchem autobusowym pożądanem jest, by gdzieś na widocznem miejscu umieszczono plan stałej jazdy autobusów, albowiem publiczność nie jest dostatecznie poinformowana o ruchu autobusowym. (o)

## Z CAŁEJ POLSKI.

— **DOPIEWO. (Okropny wypadek).** Strasznemu wypadkowi uległa w Dłopiewie 22-letnia Marja Wiśniewska. Pracując przy sieczkarni, włożyła w pewnym momencie nogę między tryby maszyny. Gdy na rozpaczliwy krzyk nieszczęśliwej zatrzymano maszynę, okazało się, że Wiśniewska uległa zmiażdżeniu nogi. Zaalarmowane Pogotowie Ratunkowe udzieliło strasznie zmasakrowanej pierwszej pomocy.

— **GDYNIA. (Nieudały interes.)** Niejaki Jan Własow sprzedał p. Szcześniewiczowi swój skład obuwia, położony przy ul. Portowej. Transakcja doszła szybko do skutku, ponieważ Własow nie stawiał wygórowanych żądań. Po pewnym czasie nowonabywca stwierdził, że w nocy włamano się do magazynu i skradziono 150 par obuwia. Dochodzenie policyjne wykazało, że włamania dokonał dawny właściciel Własow przy pomocy niejakiego Ryszarda Andruszkiewicza. Skradzione obuwie złodzieje zdążyli spieniężyć a tylko 45 par odebrano im. Sprawców włamania odstawiono do więzienia.

### MIAŁ DWOJE DZIECI Z WŁASNĄ CÓRKĄ.

Z Szamotuł donoszą: Tutejszy posterunek P. P. nakazał aresztowanie w tych dniach właściciela domu Jana Nosala z Szamotuł, ul. Obrzycka 14, lat 58, który od dłuższego czasu żył w niedozwolonych stosunkach z córką swoją Marjanną, lat 24. Z ową córką ma już 4-letnie dziecko, a drugie przyszło w tych dniach na świat.

Rodzina Nosalów sprowadziła się tutaj przed kilku laty z Małopolski. Jedna córka jest umysłowo chorą. Widocznie taki stan chorobliwy ciąży na rodzinie.

## O nadzorze państwowym.

Rozporządzeniem p. Ministra Rolnictwa z dn. 19 lutego 1930 r. wprowadzono w życie na niektorych obszarach Państwa ustawę z dnia 28 października 1925 r. o nadzorze państwowym nad buhajami. Na obszarze: powiatu Kamień Koszyrski — województwa poleskiego, powiatów: limanowskiego i tarnowskiego — województwa krakowskiego, pow. hrubieszowskiego — woj. lubelskiego, pow.: gródeckiego, krośnieńskiego, lwowskiego, pow. toruńskiego — woj. pomorskiego, pow.: bydgoskiego, inowrocławskiego i koźmińskiego — woj. poznańskiego, pow. kałuskiego, kołomyjskiego, kosowskiego, nadworniańskiego, śniatyńskiego, stanisławowskiego, tłumackiego, turczańskiego i żydaczowskiego — woj. stanisławowskiego, oraz powiatów: Kamionka Strumiłowa, kopyczynieckiego, tarnopolskiego, trembowelskiego i zaleszczyckiego — woj. tarnopolskiego. Z dniem 1 marca 1930 r. wchodzą w życie postanowienia ustawy z dnia 28 października 1925 r. o nadzorze państwowym nad buhajami (Dz. U. R. P. Nr. 121, poz. 868) z wyjątkiem postanowień art. 1 ust. 1 oraz art. art. 5, 8 i 9 tejże ustawy, które wchodzą w życie z dniem 1 września 1930 r. Dla obszaru każdego z powiatów wyżej wymienionych powołano po jednej komisji kwalifikacyjnej. Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 28 lutego r. b.



## NASZ KALENDARZYK

CZCIJMY PAMIĘĆ OJCÓW.

14 marca 1801 — śmierć Ignacego Krasickiego.
17 marca 1832. — Założenie na emigracji Towarzystwa Demokratycznego.
19 marca 1877. — Śmierć Józefa Ignacego Kraszewskiego nad Lemanem.

PRZYSŁOWIA.

Święty Józef kiwnie brodą,
Idzie zima na dół z wodą.

Oblubieniec pogodny,
Roczek będzie urodny.

Święty Józek, wiezie trawy wózek,



## Legendy kaszubskie

Przed wielu, wielu laty żył sobie w Wiśle jesiotr złoty... Po Bożemu żyła sobie ryba, wolnie i swobodnie...

Chce, — to pluska się wśród jasnych fal wiślanycch, chce, — to płynie hen, aż do Gdańska, a tam uwija się radośnie w bursztynowych falach Bałtyku... Żyła sobie ryba po Bożemu, wolnie i swobodnie..

I rada była cała Polska owej złotej rybie, co weselem i radością napełniała serca nadbrzeżnych mieszkańców.. Cały naród złotą rybę kochał, a osobliwie już miłowali ją Kaszubi..

Lecz przyszły lata nieszczęść i klęsk.. Wrogowie, co Polskę gnębili i złotej ryby zapragnęli Ją pozbawić...

Pewnego razu obcy rybak zaczaił się na brzegu i pojmawszy złotego jesiotra w sieci, poobrąbywał mu skrzela złote...

Zapłakała wtedy Polska cała, — a lud Kaszubski, jak mąż jeden, wyległ na wybrzeże morskie i biadał, a lamentował nad niedolą swoją.

Wtedy jeesiotr złoty do Kaszubów ludzkim głosem przemówił:

— Ni efrasujcie się ukochani!... Przyjdzie taka wiosna, kiedy mi skrzela złote odrosną...

A wtedy najstarszy z gromady na brzegu zebranej zapytał:

— O, jesiotrze złoty!... Kiedyż ta wiosna upragniona nastanie?

— Chodźcie, o ludzie, — odrzekł jesiotr, — na brzeg morski i wsłuchujcie się w rozhowory szmaragdowych fal. Gdy one, rozbijając swe pienne łona o piachy nadbrzeżne, szeptać będą: Polska! Polska!.. Cud się ziści...

I prawdę mówił jesiotr złoty... Gdy tylko szmaragdowe fale Bałtyku ojczystą mową przemówiły, cud się ziścił... Przyszła wiosna, przez trzy wieki tęsknie oczekiwana... A wraz z nią przyszła z Karpat nad brzeg Bałtyku Polska, by mocarną dłonią osłonić złotego jesiotra przed zdradzieckim napadem obcych rybaków...



## RUCH TOWARZYSTW.

— WĄBRZEŹNO. — Baczność członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej! Nadzwyczajne Walne Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 30 marca br. o godz. 13,30 w wikaryjce. Na porządku obrad sprawa uzupełnienia zarządu i inne ważne sprawy. ZARZĄD.

W SOBOTĘ, DNIA 22 b. m. o godz. 8-mej wieczorem w hotelu pod „Białym Orłem" odbędzie się zebranie miesięczne „Związku Pracowników Kupieckich" Oddział Wąbrzeźno na które wszystkich członków i gości uprzejmie zaprasza". ZARZĄD


Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności

## PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Pow. Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach

| | | |
|---|---|---|
| 1) **Na rynku w Golubiu** | Dnia 25. 3. 1930 r. o godz. 11 przed poł. | **1 cielna jałowica czarno-biała** |
| 2) **Na rynku w Golubiu** | Dnia 25. 3. 1930 r. o g. 11,30 przed poł. | **1 zegar ścienny** |
| 3) **Na rynku w Golubiu** | Dnia 25. 3. 1930 r. o godz. 12 w poł. | **1 kareta duża czarna** |
| 4) **Na rynku w Wąbrzeźnie** | Dnia 28. 3. 1930 r. o g. 10,30 przed poł | **1 maszyna do szycia „Veritan“, 1 kanapa** |
| 5) **Na rynku w Wąbrzeźnie** | Dnia 28. 3. 1930 r. o g. 10,45 przed poł. | **1 szafa do akt, 1 zegar ścienny wahadł.** |
| 6) **Na rynku w Wąbrzeźnie** | Dnia 28. 3. 1930 r. o g. 11 przed poł. | **1 wirówka „301“, 1 maszyna do masła wyr.** |
| 7) **Na rynku w Wąbrzeźnie** | Dnia 38. 3. 1930 r. o g. 11,15 przed poł. | **2 wagi chemiczno-analityczne** |
| 8) **Na rynku w Wąbrzeźnie** | Dnia 28. 3. 1930 r. o g. 11,30 przed poł. | **1 wirówka „Georike-Rex“** |
| 9) **Na placu luksusowym w Wąbrzeźnie** | Dnia 28. 3. 1930 r. o g. 11,45 przed poł. | **55 części toru z podkładami żelaznemi 1 i pół dług., 7 lorek kompl., 3 podwozia bez skrzyń, 1 zwrotnica 4 mtr. długości** |
| 10) **Na rynku w Wąbrzeźnie** | Dnia 28. 3. 1930 r. o godz. 12 w poł. | **40 owiec, 50 gęsi, 20 kaczek, 100 kur, 10 indyków, 50 ctr. nasienia buraczanego** |

Przewodniczący Wydziału Powiatowego